

Prawda o Piłsudskim i Rozwadowskim



Jaką rolę w odzyskaniu przez Polskę niepodległości i w zwycięstwie nad wojskami bolszewickimi odegrał generał Tadeusz Rozwadowski? W posiadanie jakich tajemnic wszedł wraz z Włodzimierzem Zagórskim, że obaj musieli zginąć? Dlaczego Józef Piłsudski zwalczał ich tak zaciekle? Kto i dlaczego niszczył dokumenty mówiące o współpracy polskich patriotów z wywiadami państw zaborczych? Jak to się stało, że człowiek który uciekł z pola bitwy warszawskiej, ogłosił się jej zwycięzcą? Jakie były prawdziwe przyczyny zamachu majowego? Dlaczego wojska rządowe dowodzone przez Rozwadowskiego nie walczyły dłużej w przeciwko oddziałom popierającym Piłsudskiego? Na te i inne pytania można się dowiedzieć z opowieści historycznej Henryka Nicponia „Piłsudski kontra Rozwadowski - Polowanie na generała”.

Jest to książka należąca do grupy tych, których znaczenie znacznie wykracza poza ramy świata literatury. Zalicza się do tych, które mają wpływ politykę, poruszają opinię publiczną czy też pamięć historyczną narodów. W zamyśle autora miała ona w zasadzie przypomnieć pomniejszane i zapomniane dokonania generała Tadeusza Rozwadowskiego, wydobyć go cienia i przywrócić należne uznanie dla jego zasług w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Badając jego losy, odkrył jednak i chyba po raz pierwszy odsłonił cały ciąg wstrząsających faktów i motywów działań Naczelnika Józefa Piłsudskiego u zarania II Rzeczypospolitej. Henryk Nicpoń powiązał je wraz ze znanymi powszechnie faktami w logiczny, przyczynowo-skutkowy splot zdarzeń i wyszła z tego sensacyjna opowieść dowodząca, że motorem działań

Piłsudskiego była żądza sprawowania dyktatorskiej władzy w Polsce, osiąganie własnych korzyści i stałe dbanie o interesy Niemiec. Jak wynika z dociekań autora, służył im (i jeszcze wtedy również Austro –Węgrom) już tworząc ochotnicze legiony, wierząc w zwycięstwo państw centralnych w I Wojnie Światowej. Następnie doprowadził do kryzysu przysięgowego, przedstawiając to jako bunt przeciwko podporządkowaniu się dotychczasowym mocodawcom. Tymczasem było to korzystne dla Niemców, bo mogli się oni wycofać z wcześniejszych obietnic o odrodzeniu Polski. Za „karę” został osadzony w luksusowych warunkach w Magdeburgu.

Kiedy został wypuszczony, obdarowany szablą i dowieziony do Warszawy? Wtedy, kiedy trzeba było ostatecznie zapobiec realizacji deklaracji niepodległości ogłoszonej przez rządzącą wtedy w Warszawie Radę Regencyjną. Głosiła ona, że niepodległa Polska ma powstać z ziem trzech zaborów, w tym pruskiego i „z dostępem do morza”. Niemcy, którzy przecież ustanowili tę Radę i byli w stanie pogodzić się z buforowym państwem polskim stworzonym z ziem zaboru rosyjskiego i ewentualnie części Galicji, uznali tę proklamację za zdradę ich interesów i natychmiast przystąpili do kontrakcji. Zwolennicy Piłsudskiego rozpoczęli od próby dokonania puczu, by obalić Radę. Udaremnił go jednak dowodzący powstającym polskim wojskiem Generał Tadeusz Rozwadowski wraz z byłym ważnym decydem wywiadu austro-węgierskiego płk Włodzimierzem Zagórskim. W tej sytuacji piłsudczycy przystąpili do działania poza Warszawą i powołali rząd Ignacego Daszyńskiego w Lublinie. Miał on za zadanie ogłosić delegalizację Rady Regencyjnej i aresztować generała Rozwadowskiego jako Naczelnego Wodza oraz równocześnie szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a następnie przekazać władzę od narodu polskiego ich przywódcy, Józefowi Piłsudskiemu. Niemcy skorzystali ze sposobu sprawdzonego już w przypadku Lenina, którego dowieźli do Petersburga, by sparaliżować imperium rosyjskie. Piłsudski przyjął ich propozycje, po potwierdzeniu obietnicy, że do Polski tworzonej z ziem zaboru rosyjskiego i Galicji, dołączone zostaną gubernie grodzieńska, wileńska i część mińskiej, po czym ruszył koleją do Warszawy. Plan się powiódł - najpierw otrzymał władzę z rąk premiera rządu lubelskiego, a Rada Regencyjna nie chcąc dopuścić do wojny domowej, uczyniła wkrótce to samo. Ze zobowiązań wobec Berlina starał się wywiązać o czym świadczy między innymi zablokowanie realnej pomocy dla powstańców wielkopolskich, a następnie śląskich. Zaczął również rugować z wojska zasłużonych dla walki o niepodległość wojskowych, w tym generała Rozwadowskiego, którego Niemcy uważali za niezwykle groźnego dla nich dowódcę wojskowego. Kiedy wojska bolszewickie zagroziły Warszawie i polskiej niepodległości, Piłsudski przestraszony poniesieniem odpowiedzialności za katastrofę postanowił scedować ją na marginalizowaną dotychczas kadrę dowódczą, w tym generała Rozwadowskiego, a cywilną władzę złożył na ręce premiera Wincentego Witosa ischronił się u swojej kochanki. Nie przewidział, że (Na szczęście dla Polski) Tadeusz Rozwadowski wywiąże się z powierzonego mu zadania doskonale i przygotuje armię do wspianego zwycięstwa nad wojskami bolszewickimi. Gdy te uciekły Naczelnik Piłsudski natychmiast pojawił się na scenie i ogłosił, że to jego strategiczny geniusz przyniósł „Cud nad Wisłą”. Ponownie miał też władzę niemal dyktatorską. Trwało to do wyborów parlamentarnych i uchwalenia konstytucji marcowej. Kiedy władza przeszła w ręce demokratycznie wybranych władz zaszył się Sulejówku. Stamtąd atakował kolejne rządy i parlament oczekując momentu, w którym odzyska władzę. Taka szansa pojawiła się w 1926 roku. Po pierwsze wynikała ze kolejnych napięć w kraju, ale jeszcze ważniejsze okazało się

zaniepokojenie Niemiec i Wielkiej Brytanii z powodu możliwości powstania federacji Polski i Czechosłowacji. Oba mocarstwa nie chciały jej, bo zmieniłaby układ sił w Europie na korzyść Francji i postanowiły do jej narodzin nie dopuścić. Dlatego wsparły zamach stanu w Warszawie politycznie i finansowo. Zgodnie z ich oczekiwaniami Piłsudski dokonał przewrotu i zaczął sprawować władzę dyktatorską – choć tym razem z tylnego siedzenia. By władza nie wymknęła się z rąk po raz drugi przejął poprzez swoich ludzi struktury państwowe i wojsko oraz przystąpił do likwidacji niebezpiecznych dla niego oficerów i polityków. Generał Rozwadowski, którego z rozkazu Piłsudskiego Rydz Śmigły miał zabić już w 1918 roku, obok polityków takich jak Wojciech Korfanty czy Wincenty Witos, znalazł się w szybko w więzieniu. Fatalne warunki panujące w więzieniu w Wilnie sprawiły, że stracił tam zdrowie. Po wyjściu na wolność zmarł – najprawdopodobniej otruty - w 1928 roku w Warszawie. Jego przyjaciel (już wtedy generał) Włodzimierz Zagórski też dotarł z więzienia w Wilnie do Warszawy, ale tego samego dnia w tajemniczych okolicznościach zginął, chociaż w zasadzie można przyjąć za pewnik, że go zamordowano. Tadeusz Rozwadowski, nigdy nie wystąpił oficjalnie przeciwko Piłsudskiemu ani się nie skarżył publicznie na prześladowania. Znosił wszystkie szykany aż do swej śmierci w milczeniu. Tłumaczono to tym, że był „propaństwowcem” i nie chciał szkodzić ojczyźnie.

Książkę „Piłsudski kontra Rozwadowski - Polowanie na generała” czyta się z zapartym tchem, jak powieść sensacyjną. Jej autor odkrywając mroczne tajemnice początków II Rzeczypospolitej uznał za swój patriotyczny obowiązek napisania prawdy mimo, że z pewnością na jego głowę posypia się gromy ze strony licznych apologetów Marszałka. Przecież jego upiększany i nieprawdziwy wizerunek Naczelnika i marszałka tworzyli oni latami, korzystając nawet w II RP z ustawy o obronie honoru żołnierskiego i czci należnej byłemu Naczelnemu Wodzowi. Henryk Nicpoń znalazł też mnóstwo analogii w budowie sanacyjnego państwa do współczesności i to też stanowi dużą wartość jego pracy. Tytuł wydawnictwa „fabuła fraza” Piłsudski kontra Rozwadowski - Polowanie na generała”, które trafi na rynek w końcu listopada z pewnością zasługuje na przeczytanie z wielu względów.

Marek Kassa

Listopad 2017